

Szwedzki obłęd imigracyjny

22 września 2015

Imigrant grożąc bronią zmusił 24-letnią kobietę, żeby wsiadła do samochodu. Zabrał ją do swojego mieszkania, gdzie zgwałcił i opowiadał jak zabił 10 osób. Stwierdził też, że od kiedy posiada szwedzkie obywatelstwo może swobodnie gwałcić, ponieważ nie grozi mu deportacja.

„Oczywiście zdaje on sobie sprawę, że ryzykuje bardzo długim wyrokiem i że powinien zrobić wszystko co w jego mocy, aby go uniknąć. Na przykład wsiadając do auta i podróżując po Europie. Od kiedy mamy otwarte granice, jest to całkiem bezpieczne rozwiązanie” – tak prokurator okręgowy komentował zwolnienie mordercy w oczekiwaniu na proces.

Kiedy zapytano dyrektora generalnego urzędu imigracyjnego (Migrationsverket) Mikaela Ribbenvika, czy jest możliwość, że wśród ludzi, którym udzielono azylu w Szwecji, mogą znajdować się terroryści i zbrodniarze wojenni, odpowiedział: „Tak, niestety tak właśnie jest”. Najwidoczniej jednak nie stanowi dla władz problem oczywisty fakt, że w każdej chwili mogą oni być sprawcami zamachu, których pochłonie setki ofiar.

W lipcu gazeta „Gefle Dagblad” ujawniła, że imam Abo Raab z miasta Gävle był jedną z osób prowadzących portal Muslim.se. Można tam było przeczytać między innymi, że homoseksualizm powinien być karany śmiercią. Sam imam był prominentną figurą w Stowarzyszeniu Imamów Szwecji i dostał dofinansowanie z budżetu państwa w wysokości 47.000 USD w ramach prowadzonej przez Szwecję „walki z islamofobią i rasizmem w społeczeństwie”. Wniosek o przyznanie funduszy argumentował chęcią założenia portalu, który zawierał będzie „faktyczne i rzeczowe informacje na temat islamu” oraz „będzie służył budowaniu mostów między muzułmanami i niemuzułmanami”.

Portal z nieznanych przyczyn zniknął w styczniu, ale do tego

czasu można było na nim znaleźć listę rzeczy, które są dla muzułmanów zakazane:

- homoseksualizm (karany śmiercią),
- sympatia i przyjaźń z niewiernymi,
- dołączanie do społeczności niewiernych, do partii politycznych, przyjmowanie obywatelstwa (dopóki nie jest to absolutnie konieczne), wstępowanie do armii lub uczestnictwo w pracach rozwojowych nowych broni,
- upodobnianie się do niewiernych wyglądem, ubiorem i mową, ponieważ sugeruje to uwielbienie dla osób, które się naśladuje.

Również w lipcu Sąd Najwyższy nakazał deportację ze Szwecji 41-letniego Ekrema Bregaja, muzułmanina, do jego rodzinnej Serbii. Bregaj został skazany za przestępstwo, które popełnił w 2006 roku – strzelał ze swojej broni (ostrymi nabojami) w powietrze. Mieszkaniec małej wioski na południu kraju bronił się przed ekstradycją twierdząc, że w Serbii jako muzułmanin może być dyskryminowany. Sądu nie przekonała ta argumentacja i zarządził, że do deportacji Bregaj musi pozostać w areszcie.

Z kolei Sąd Administracyjny w Härnösand zdecydował, że 39-letniemu Somalijszykowi zostaną zwrócone koszty biletów lotniczych, które zakupił dla swojej dziesiątki dzieci na przelot z Etiopii do Szwecji. On sam przybył do Szwecji w 2009 roku i „przez długi czas, korzystał ze wsparcia ekonomicznego”. Kiedy urząd imigracyjny Immigration Service odrzucił jego podanie o zakup 10 biletów lotniczych dla dzieci, wziął pożyczkę i zażądał jej spłaty przez opiekę społeczną. Kiedy i tam spotkał się z odmową, wystąpił do sądu, który postanowił, że szwedzcy podatnicy zapłacą za bilety. Ich koszt to ok. 5300 USD.

Władze odwołały się od tego wyroku: „Z całego kraju spływa coraz więcej wniosków o pomoc finansową. Podczas badania

sprawy pana XX odnośnie wniosku o pomoc ekonomiczną skontaktowaliśmy się z kilkoma gminami z całego kraju. Z przeprowadzonych rozmów wynikało, że podobne wnioski były odrzucane, ponieważ nie uznano za rozsądne, aby to gmina płaciła za podróże i łączenie rodzin. Widzimy potrzebę rewizji tego precedensowego wyroku po wzięciu pod uwagę obecnej imigracji oraz tego, jak w chwili obecnej odbywa się łączenie rodzin”.

10 lipca Samiyah M Waesame, administratorka w urzędzie imigracyjnym, załajkowała na Facebooku szwedzkich dżihadystów. To od niej zależy, czy wniosek o azyl zostanie rozpatrzony pozytywnie czy odrzucony, tymczasem zaś pisała na Facebooku na ścianie szwedzkich dżihadystów: „Oh Allahu, jak cudownie”.

Szwedzkie władze i organizacje rządowe najwyraźniej robią co mogą, żeby zatrudnić tylu imigrantów ilu tylko się da. Powtarzają to zawsze, kiedy szukają nowych pracowników. Dodają, że robią to dla stworzenia różnorodności oraz by „oddać przekrój społeczeństwa”.

Ludzie ci nie zawsze też postępują zgodnie z tradycją szwedzkiej biurokracji, która zawsze była bardzo formalna i nie dopuszczała na przykład lepszego traktowania przyjaciół i krewnych przez urzędników. To odstępstwo od tradycji stało się jasne w 2013 roku, kiedy policja aresztowała w Malmö dwóch pracowników Immigration Service, którzy sprzedawali pozwolenia na pobyt. Zostali oni skazani w maju tego roku. Jeden był Palestyńczykiem, a drugi pochodził z Wybrzeża Kości Słoniowej.

W lipcu tego roku dziennik “Dagens Nyheter” napisał, że w pierwszym półroczu 2015 roku 130 ubiegających się o azyl zostało zgłoszonych przez urzędy imigracyjne do służb bezpieczeństwa jako podejrzani o stwarzanie zagrożenia dla bezpieczeństwa kraju. Jest to liczba większa niż w całym ubiegłym roku. W komentarzu do tej sytuacji cytowany wcześniej Mikael Ribbenvik dodaje, że „były przypadki przyznania azylu zbrodniarzom wojennym, co stwierdzone zostało po fakcie”.

Wraz ze zwiększającą się liczbą imigrantów w Szwecji wzrasta też liczba osób uznanych za dżihadystów i zbrodniarzy wojennych, które jednak nie mogą być deportowane do swoich krajów ze względu na ryzyko tortur i śmierci. W pierwszym półroczu 2015 roku było to 41 osób, a przez cały ubiegły rok 20. Większość z nich nie przebywa w areszcie, lecz porusza się swobodnie po kraju; niektórzy nie zostaną nigdy deportowani. Oczywiste ryzyko zamachów i śmierci setek Szwedów, jakie stwarzają, nie robi wrażenia na Mikaelu Ribbenviku, który stwierdził, że „nie wyślemy ich na pewną śmierć”.

14 lipca tego roku trójka lekarzy oraz były szef policji w Goeteborgu przedstawili wyniki badań, wskazujących na rosnącą liczbę ran postrzałowych w szwedzkich szpitalach – zjawisko kiedyś rzadkie stało się dość powszechne. Na przykład od początku 2013 do połowy 2014 roku 58 osób zostało postrzelonych w Goeteborgu. Z jednym wyjątkiem byli to mężczyźni, o średniej wieku 26 lat. W większości przypadków postrzał nastąpił w kończyny. 10 z tych osób nich zmarło. Łączny czas opieki w szpitalu dla 47, którzy przeżyli, wyniósł 316 dni i kosztował szwedzkiego podatnika 730.000 dolarów.

Strzelanina trwa dalej w najlepsze – w ciągu pierwszych pięciu miesięcy tego roku w Goeteborgu zanotowano 12 incydentów, 5 zabitych i 16 rannych.

14 lipca 22-letni Somalijszyk został skazany za brutalny gwałt, jaki popełnił w tym roku w Uppsali. Spotkał swoją 20-letnią ofiarę o piątej nad ranem, przewrócił na ziemię, unieruchomił i zapytał: „wolisz żyć czy umrzeć?”. Podczas gwałtu zadawał to pytanie kilka razy. Po wszystkim uciekł, ale dzięki opisowi ofiary został ujęty kilka godzin później; podczas aresztowania wciąż miał przy sobie komórkę kobiety. Wcześniej był kilkakrotnie oskarżony, m.in. za groźby i molestowanie, co co nie przeszkodziło mu napisać na Facebooku, że ludzie, którzy niszczą społeczeństwo powinni zostać deportowani ze Szwecji.

Dzień po skazaniu Somalijczyka 30-letni Kurd z Iraku był ścigany za próbę zabójstwa kobiety w Sztokholmie. Starał się o prawo pobytu i aby je uzyskać próbował ją zmusić do małżeństwa. Kiedy odmówiła, zadał jej osiem ciosów nożem w twarz i klatkę piersiową.

Dwa dni później dwóch Kurdów w wieku 21 i 30 lat zostało skazanych za spowodowanie w marcu eksplozji w Nyköping, w której zginęły dwie osoby. Według policji zapakowali oni pół kilograma materiałów wybuchowych do metalowego pudełka, kiedy nastąpił nieplanowany wybuch. Nie wiadomo, jaki był cel zamachu, ale sąd okręgowy stwierdził, że „nie mógł mieć żadnego innego celu jak wyrządzenie krzywdy ludziom”. Ekspert sądowy stwierdził, że tak potężnego ładunku jeszcze nie widział – mógłby zabić i ranić ludzi w promieniu 600 metrów. Jeden z niedoszłych zamachowców nie jest obywatelem szwedzkim, ale jest to jego ósmy wyrok za brutalne przestępstwa. Nie zostanie jednak deportowany do rodzinnego Iranu. Został skazany na dwa lata, a jego partner na 32 miesiące.

17 lipca szwedzka policja bezpieczeństwa (Säpo) ujawniła, że 30 do 40 kobiet udało się ze Szwecji do Syrii, żeby przyłączyć się do ISIS. Zdaniem policji to „poważny i niepokojący sygnał”, jednak „nie ma dowodów na to, że wzięły one aktywny udział w walce lub szkoleniu wojskowym”.

Peder Hyllengren z Akademii Obrony Narodowej uważa, że ISIS ma w Szwecji dużą grupę wielbicielek. „Jest ich co najmniej 10 razy więcej w porównaniu do tych, które już wyjechały do Syrii – mówi ekspert. – Chodzi im o budowanie kalifatu, bycie żonami i rodzenie nowego pokolenia dżihadystów. Przeważnie to gospodynie domowe, ale niektóre są bardzo aktywne w szerzeniu [islamistycznej] propagandy.”

18 lipca lokalna gazeta “Östra Småland” napisała o grupie azyłantów, chrześcijan, w mieście Kalmar. Byli nękan i zastraszani przez muzułmanów, i w końcu zostali zmuszeni do opuszczenia ośrodka dla uchodźców. Muzułmanie żądali, żeby nie

nosili krzyżyków i innych symboli chrześcijańskich oraz nie pozwalali im na korzystanie z kuchni, gdy przebywali w niej wyznawcy Allaha.

23 lipca gazeta "Sydsvenskan" doniosła, że Malmö, trzecie co wielkości szwedzkie miasto, jest rekordzistą w całej Skandynawii w liczbie zamachów bombowych. Do końca lipca 2015 roku w doszło tam do 8 eksplozji. Szef policyjnego zespołu ds. materiałów wybuchowych Göran Månsson tak skomentował ten niechlubny rekord: „W połowie przypadków wybuch jest spowodowany granatem ręcznym. Jest to przerażające i niesie za sobą dużą groźbę dla obywateli. Kiedy rzucisz granat, całkowicie tracisz nad nim kontrolę”.

Tego samego dnia inna gazeta, "Göteborgs-Posten", stwierdziła, że „Szwecja nie jest już krajem atrakcyjnym dla azylantów”. Urząd imigracyjny, który zazwyczaj przeszacowuje swoje prognozy, przewiduje spadek imigrantów z 80.000 do 74.000 w porównaniu z ubiegłym rokiem. Jednym z powodów jest długi czas oczekiwania na przyznanie azylu w porównaniu do Niemiec, jak również kiepskie możliwości integracyjne. Jak mówi dyrektor urzędu Anders Danielsson: "Trudno jest dostać mieszkanie oraz pracę i to wpływa na wybór miejsca docelowego przez imigrantów". Innym powodem są trudności z przemieszczaniem się na północ Europy – Francja wprowadziła kontrolę na granicy z Włochami, Szwajcaria rozważa zrobienie tego samego, Węgry budują ogrodzenie wzdłuż swojej południowej granicy,

Jedyna grupa, w jakiej prognozowany jest wzrost przyjazdów, to tak zwane "dzieci uchodźców pozbawione opieki". Szacunki mówią o wzroście z 8 000 do 12 000 rocznie, co da Szwecji czołowe miejsce w Unii w tej kategorii azylantów.

29 lipca niewielka Parada Równości przemaszerowała przez zdominowane przez muzułmanów przedmieścia Sztokholmu. Cieszyła się dużym zainteresowaniem mediów, nawet brytyjski "The Independent" poświęcił jej artykuł na swoich łamach. Szwedzkie media głównego nurtu szybko potępiły inicjatywę; to samo

uczyniła Narodowa Koalicja Praw Lesbijek, Gejów i Transseksualistów (RFSL). Mówiono o “różowym praniu mózgów” celem promowania życzliwości dla seksualnych upodobań oraz zarzucano organizatorom, że parada jest prowokacją wobec muzułmanów.

Najwyraźniej rzucanie wyzwania islamskiemu pogładowi na homoseksualistów jako pariasów zasługujących na śmierć jest nie do przyjęcia dla członków RFSL. Wystarcza im parada w centrum Sztokholmu, gdzie nikt nie zakwestionuje ich praw. Parada odbyła się bez większych incydentów, chociaż niektórzy muzułmanie krzyczeli: “Allah Akbar” i „Jesteśmy muzułmanami, a wy pedały co tu robicie?”. Tym niemniej „antyrasiści”, którzy udali się na przedmieścia, żeby tam protestować przeciwko „prowokacyjnej” paradzie, zostali pobici przez zamaskowanych nieznanych sprawców.

30 lipca “Dagens Nyheter” ujawił, że co czwarty chętny do wstąpienia do szwedzkiej armii i pochodzący spoza Szwecji nie przeszedł testu. Ekstremalnie zmniejszona armia rozpaczliwie potrzebuje żołnierzy mówiących w obcych językach, jednak wykwalifikowani ochotnicy pojawiają się rzadko. Testów nie przeszło tylko 7,3% Szwedów i 8,1% Szwedek, w porównaniu do 24,2% i 24,7% wśród imigrantów.

Pytania w teście z zakresu zdolności technicznych, przestrzennych, werbalnych oraz logiki są takie same jak w latach '90, kiedy służba wojskowa w Szwecji była obowiązkowa i w związku z tym są przygotowane dla 18-letnich mężczyzn. Wojsko przeprowadzi teraz dochodzenie czy słabe wyniki imigrantów były spowodowane... dyskryminacją.

Autorstwo: Ingrid Carlqvist

Tłumaczenie: Severus-Snape

Źródło oryginalne: en.EuropeNews.dk

Źródło polskie: Euroislam.pl